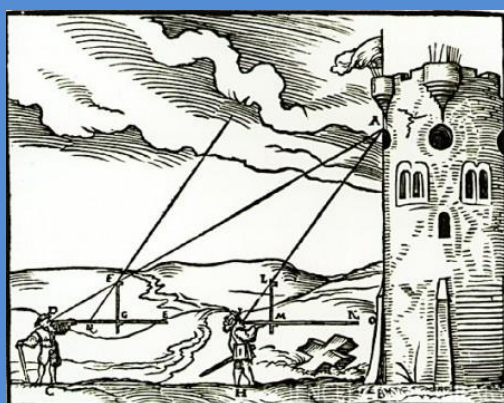




Bogdan Miś: Propaganda sukcesu w kontekście matematyka-reaktywacja

Wiem, że to skrajnie niemożliwe i wiem, że wielu młodszych zawyje ze zgrozy; od kilkunastu co najmniej lat słowa “propaganda sukcesu” uchodzą za wręcz nieprzyzwoite, a w każdym razie za synonim zakłamanego i nierzetelnego dziennikarstwa. A ja się nie tylko przyznam, że tę propagandę sukcesu przed laty uprawiałem, ale dodam, iż robiłem to w pełni świadomie i z głębokim przekonaniem.



Wyznawałem mianowicie – i wyznaję – zasadę, że z **dwóch wiadomości, dobrej i krzepiącej oraz złej i krytycznej – pierwszeństwo publikacji powinna mieć ta pierwsza**. Co oznacza, rzecz jasna, że w wypadku braku miejsca – czy czasu antenowego – ta druga może się w ogóle nie pojawić. Jestem też głęboko przekonany, że celem krytyki nie może być nigdy “przywalenie” komuś, zwłaszcza nie lubianemu, ale przede wszystkim celem tym ma być usunięcie samego zła. Wolę również lansowanie zdolnych ludzi, którzy ciężką pracą coś osiągnęli dla siebie i kraju, niż skupianie uwagi odbiorcy na “bohaterach czasu wolnego”, czyli różnego rodzaju durnych celebrytach; choć wiem, że widz i czytelnik woli to drugie...

Dość jednak teorii; zaraz będzie propaganda sukcesu w stanie czystym. **Będę oto chwalił ludzi, którym się udało**. I ich dzieło pochwalę, które jest dobre i użyteczne. A wszystko w Polsce i ze wsparciem “okropnej i bezbożnej” Unii Europejskiej.

Chodzi otóż o matematykę. Jak wiadomo, wraca ona jako obowiązkowy przedmiot na maturę, co wywołało w szerokich kręgach idiotów niemały popłoch. **Stan obecny jest taki, że poziom wiedzy matematycznej absolwentów polskich (nie tylko, ale co mnie obchodzą jacyś Angole?) szkół średnich jest przerażająco niski**; co jest nie tylko – i nie tyle – ich winą, ale wynika głównie z wieloletnich zaniedbań edukacyjnych (w tym

z tej nieobecności matmy na maturze) i coraz niższego poziomu notorycznie niedopłacanych nauczycieli.



A tu – trzeba będzie rozwiązywać jakieś zadania i testy...

Mniejsza z tym, że są to zadania i testy o humorystycznym dla mojego pokolenia poziomie trudności. Każdy trójkowy uczeń mojej niezapomnianej nauczycielki matematyki, pani Zofii Fedorowicz (a dwójkowych ona po prostu nie miała, tak uczyła!) rozwiązałyby w pamięci dzisiejsze testy maturalne w ciągu godziny; piątkowym zajęłoby to kwadrans. Mniejsza o to; są te testy, jakie są – i dzisiejszym licealistom sprawiają kłopot. Zarządzenie temu jest rzeczą wagi

pierwszorzędnej. **Bez tego za chwilę nie będzie jak kształcić inżynierów; a bez nich nie ma cywilizacji.**

Jeden ze środków zaradczych opracowali matematycy z jednej z dwóch najlepszych politechnik w kraju, mianowicie Wrocławskiej. Jest to witryna “**Matematyka-reaktywacja**”, w założeniu po prostu **interaktywna indywidualna internetowa szkoła matematyczna**; na dobrą sprawę, skorzystanie z niej nie wymagałoby nawet współpracy nauczyciela (ale uczyć się musi być przygotowany na sporo ciężkiej pracy przy komputerze...), choć wymagane jest, by do pracy z witryną przystąpiła cała szkoła, która skorzysta z udostępnionej wiedzy niejako instytucjonalnie. Jest takich szkół obecnie ok. 200. Nauka jest oczywiście bezpłatna.

Metoda nauczania internetowego jest bardzo prosta: czytasz niewielką porcję tekstu, jak uznasz, że zrozumiałeś – rozwiązujesz zadania. Jest ich tyle, że jak rozwiążesz wreszcie wszystkie (można powtarzać “podejścia”), co za każdym razem sprawdza komputer, **możesz być absolutnie pewny, że ten materiał masz opanowany**; a potem po prostu idziesz dalej.

Nie ma co opisywać zresztą szczegółów; zainteresowani spróbują z pewnością sami (każdy może skorzystać – nawet bez rejestracji – z lekcji demonstracyjnej). Ja ze swej strony muszę powiedzieć tyle: **jestem zbudowany ogromem pracy włożonej przez kolegów z Wrocławia** w zbudowanie tej witryny, jej konserwację i uaktualnianie. Rzadko się widuje tak dobre spożytkowanie niemałych pieniędzy, którymi rzecz dofinansowała Unia Europejska. Nie mam pojęcia, ilu ludzi naprawdę budowało tę witrynę – ale na pierwszy rzut oka widać, że roboty było dla kilkudziesięciu. Wynik jest niemal wspaniały.

Dlaczego tylko niemal? Otóż w witrynie użyto specjalnej formy (MathML) zapisu symboliki matematycznej, która nie sprawia kłopotu tylko w wypadku używania przeglądarki “Firefox”. Już miłośnik Internet Explorera będzie musiał zainstalować specjalną wtyczkę o nazwie “MathPlayer”, zaś z coraz popularniejszą przeglądarką Chrome będą poważne kłopoty. Safari i Opera też dadzą wyniki nieszczególne. To jest niewątpliwym mankament, choć stosunkowo niewielki; w końcu, zainstalowanie sobie popularnego “Liska”, to nie taki znowu problem.

Osobiście wolałbym też, gdyby witryna była bardziej “szalona” (zaraz wyjaśnię), choć mam świadomość, że jest to kwestia moich osobistych upodobań. Rzecz w tym, że jestem absolutnie pewien, iż **ktoś, kto przewędruje przez “reaktywację” – zda egzamin maturalny z przysłowiowym palcem w nosie**. Będzie też dobrze – a w każdym razie: wystarczająco – przygotowany do podjęcia studiów technicznych czy przyrodniczych. Natomiast **nie jestem przekonany, że będzie on matematykę po prostu lubił...**

Bo matematyka – to nie tylko rozwiązywanie zadań, nawet biegle i nawet tych trudnych. **Matematyka – to rodzaj sztuki**, to coś, co ma nadspodziewanie wiele wspólnego z poezją czy muzyką. Matematyka to także nauka najbardziej obrazoburcza, ucząca, że nie istnieją żadne prawdy ostateczne, że każda rzecz wygląda raz tak – a drugi raz zgoła inaczej, że to również wspaniałe pole do żartów i zabawy... Matematyka – to radość dla mózgu.

Wiem, że zaległości w budowaniu – przepraszam za “wielkie słowa” – kultury matematycznej społeczeństwa są tak wielkie, że trzeba koniecznie zacząć od rudymentów: od budowania prostych nawyków i wpajania “na blachę” różnych umiejętności rzemieślniczo-rachunkowych; w tym względzie “reaktywacja” jest wspaniała i swoje zadanie spełnia w więcej niż 100 procentach. Ale chciałoby się jeszcze więcej.

Na szczęście, projekt nie jest zamknięty i zakończony. Na realizację moich idei trzeba jeszcze ogromnej pracy i wielu lat wysiłku bardzo zdolnych i entuzjastycznie nastawionych ludzi. Zdaje się, że oni tam są. **Jestem pewien, że to zrobią.**

No, a laikom proponuję: zajrzyjcie na tę witrynę i zobaczcie, jak można uczyć matematyki. Niski ukłon dla Politechniki Wrocławskiej, która raz jeszcze potwierdziła swoją wielką markę.

Bogdan Miś

PS. Mam cudowną wiadomość dla tych, którzy chcą sami skorzystać z witryny Politechniki Wrocławskiej (w pełni jest ona dostępna tylko dla całych szkół, czyli instytucjonalnie). Otóż należy po prostu napisać na adres hubert.popiel@pwr.wroc.pl z prośbą o utworzenie dla siebie w portalu konta wolnego słuchacza. Chętny będzie prawdopodobnie musiał przejść jakieś formalności (typu wysłanie pocztą formularza z danymi o sobie i swojej szkole). Ale zapewniono mnie, że nie są to uciążliwe formalności.

Artykuł ten jest przedrukiem ze strony Studio Opinii:

<http://alfaomega.webnode.com/news/bogdan%20mi%20C5%9B:%20propaganda%20sukcesu%20w%20kontek%20C5%9Bcie%20matematyka-reaktywacja/>